

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (poranne) Marian – Poznawanie Boga w Jego działaniu – część 3

Panu zależy na nas dlatego o tym mówimy, gdyby Panu nie zależało, byśmy się nie zajmowali tym tematem. To znaczy, że chce z nami być, zależy Mu na tym,

W Księdze Malachiasza 3 rozdział, 23 i 24 wiersz 3 rozdziału:

„Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana, i zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym gdy przyjdę nie obłożył ziemię klątwą”.

Widzicie, to jest dokładnie to samo, przychodzi czysty Pan i gdyby nie byli przygotowani musieliby po prostu ginąć tak samo jak ginęli wtedy kiedy szedł, aby wskazać gdzie będzie Jego świątynia. Gdzie by tylko stopę postawił, tam by padali martwi ludzie. A On przecież nie przyszedł zatracać, ale zbawić. A więc, posłaniec najpierw musi iść przygotować lud Jego na spotkanie z Nim.

W Ew. Mateusza 3 rozdział, od 1 wiersza:

„A w one dni przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na pustyni Judzkiej i mówiąc: Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios. Albowiem ten ci to jest, o którym Izajasz prorok mówił, wypowiadając te słowa: Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego. A sam Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder swoich, a za pokarm miał szarańczę i mód leśny. Wtedy wychodziła do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nadjordańska i byli chrzczeni przezeń w rzece Jordanie, wyznając grzechy swoje”.

To nie było tak: „wiesz ty jesteś dobrym człowiekiem, gdy my ciebie ochrzcimy, ty nie jesteś złym człowiekiem, ochrzcimy cię, będzie dalej dobrze”. Nie, oni mieli świadomość, że idzie grzesznik, aby przyjąć chrzest upamiętania. To nie był jeszcze chrzest w Jezusa Chrystusa, nie był to jeszcze chrzest zanurzający w śmierć na odpuszczenie grzechów, to był chrzest upamiętania. Oni wyznawali głośno, wszyscy słyszeli jak oni mówili swoje przestępstwa. To nie było cichutko, żeby nikt nie wiedział. Miał głośno wyznawać swoje grzechy idąc w te wody. To nie było tak, jak dzisiaj często jest, żeby przyjemnie było, miło, białe szatki, ciepła woda ludzie, którzy ci klaszczą. Przy Janie Chrzcicielu ludzie mieli świadomość, jeśli chcą się upamiętać, to muszą zacząć mówić prawdę, gdy inni ludzie będą słyszeć ich. Ale to im pozwoliło na to, by być przygotowanymi na spotkanie z Panem.

„A gdy ujrzał wielu faryzeuszków i saduceuszków, przychodzących do chrztu, rzekł do nich: Plemię żmijowe, kto was ostrzegł przed przyszłym gniewem? Wydawajcie więc owoc godny upamiętania; niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego zostaje wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą ku upamiętaniu ale Ten, który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja. Jemu nie jestem godzien sandałów nosić; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym. Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby dać się ochrzcić przez niego. Ale Jan odmawiał mu, mówiąc: Ja potrzebuję chrztu od

ciebie, a ty przychodzisz do mnie? A Jezus odpowiadając rzekł do niego: Ustąp teraz, albowiem godzi się nam wypełnić wszelką sprawiedliwość. Tedy mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosy, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębiczy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”.

Ci, którzy mogli to oglądać, myśleli sobie: Potrzebował chrztu tak jak my. A On szedł, aby nas wyzwolić, aby nas wykupić, aby dać nam wolność. Głoszona Ewangelia, jest przygotowywaniem człowieka do tego, żeby miał świadomość, że jest grzesznikiem i jako grzesznik potrzebuje zanurzenia w śmierć Chrystusa, żeby nie stanął kiedyś twarzą przed Bogiem i nie zginął. Bo kto może oglądać oblicze Ojca? Tylko ten, który ma czyste serce, a czyste serce dostajemy tylko w Chrystusie. Ludzie mówiący, że są wierzący, a w rzeczywistości są niewierzący, tym się nie przejmują, bo oni i tak nie wierzą w to, co jest w Biblii napisane. Ale ludzie, którzy czytają Biblię i wierzą w to, co jest napisane, wiedzą, że przyjdzie kiedyś spotkać się z Bogiem każdemu człowiekowi. I najważniejszym w tym momencie będzie to, czy to będzie w Chrystusie, czy poza Chrystusem. Przykłady ze Starego Testamentu mówią, że ci, którzy się spotkali z Bogiem bez posłuszeństwa Bogu, ginęli, gdzie tylko On stanął, tam oni ginęli. Aż w końcu doszli do stwierdzenia: „czy wszyscy mamy ginąć dlatego, że z Bogiem chcemy iść?” Oni nie chcieli się upamiętać, nie chcieli przyjąć Jego warunków, chcieli Mu narzucać swoje.

Ew. Marka 4 rozdział, od 10 wiersza:

„A gdy był na osobności, pytali go ci, którzy z nim byli razem z dwunastoma, o te podobieństwa. I odpowiedział im: Powierzono wam tajemnice Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są z zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach, aby patrząc widzieli, a nie ujrzeli; i słuchając, słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia”.

A więc, byli tam ci, którzy nie byli gotowi na to, żeby ukorzyć się, unżyć się, poddać się, a więc, musieli zginąć. Niezrozumienie Jezusa jest śmiercią. Ten, który słucha, a nie rozumie, nie uratuje się, ale ten, który słucha i rozumie, ten chce skorzystać z Jezusa, żeby się ratować, bo wie, że tylko w Jezusie jest zbawienie. I taki człowiek, który wytrwa w Jezusie do końca, będzie oglądać oblicze Ojca i będzie żyć, bo Ojciec nie chce, żeby ktokolwiek zginął na ziemi. Ale człowiek nie chce przyjąć warunków Ojca, nie chce przyjąć warunków pojednania w Jego Synu, odrzuca te warunki uznając, że ma swój lepszy sposób na życie. Faryzeusz, saduceusz, oraz zwiedzione chrześcijaństwo, mają swój sposób na to, bo uważają, że ich własne uczynki lub ich własna wiara, kiedyś pozwolą im stanąć przed Bogiem i być przyjętymi. I taki człowiek nie będzie rozumiał nawet, co Słowo Boże mówi, będzie się chlubić swoją wiarą lub pobożnością, żyjąc bez Jezusa. Jezus żył na ziemi, łącząc w jedno wszystkie rozproszone owce w jednym Duchu Świętym, w jednym Bożym działaniu, w jednym uwolnieniu z naszych grzechów, oddzieleniu nas od naszego długu i obdarzeniu bogactwem, całym bogactwem niebios, w jednym umiłowanym Synu, Jezusie Chrystusie. Dzisiaj masowo giną ludzie w ten sposób, tracą świadomość i polegają na własnym ja, co rusz widzimy fantastycznych chrześcijan, zadowolonych z samych siebie i żyjących jak świat, nie znających Boga.

W Jana 12 rozdział od 37 wiersza:

„A chociaż tyle cudów uczynił dokonał wobec nich, nie wierzyli w niego, aby się wypełniło słowo proroka Izajasza jakie wypowiedział: Panie, któż uwierzył wieści naszej, a komu objawiło się ramię Pana? Dlatego nie mogli uwierzyć, że znowu rzekł Izajasz: Zaslepił oczy ich i zatwardził serce ich, aby nie widzieli oczami swymi i nie rozumieli sercem swym, i żeby się nie nawrócili i żebym ich nie uzdrowił”.

Ich czas po prostu minął, Bóg dla nich już nie miał łaski. Oni zmarnowali swój czas. Człowiek myśli sobie: „ja zawsze zdążę”, ale to Bóg decyduje o tym, a nie człowiek. Człowiek, który nie poznaje Boga, musi zginąć, bo brak poznania Boga nie daje możliwości uratowania się. Człowiek żyje swoim własnym życiem i czuje się spokojny. To jest jakbyś posadził kogoś na wulkanie, który za minutę wybuchnie, a on jest spokojniutki, siedzi sobie taki i za chwilę tonie w ogniu. My wiemy, że mamy uciekać do Pana, mamy ratować się od przewrotności świata, w jednym umiłowanym Synu Bożym, Jezusie Chrystusie. Niech Bóg pomoże by prawda o Bogu zdobywała nas dla Boga, byśmy Go szanowali, cenili i byli gorliwi, aby czynić to, co On do nas mówi, wiedząc, że Jego Słowa są Słowami miłości, ale mogą się obrócić w Słowa sądu.

List do Rzymian od 27 wiersza, 9 rozdział:

„A Izajasz woła nad Izraelem: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko resztką ocalona będzie; bo Pan wykona wyrok rychło, i w krótkim czasie na ziemi. Jak przepowiedział Izajasz: Gdyby Pan Zastępów nie pozostawił nam zarodki, stalibyśmy się jak Sodomą i bylibyśmy podobni do Gomory”.

Tak by wyglądał Izrael, gdyby Bóg nie zadbał o to i nie posłał Jana w duchu Eliasza i gdyby Jan nie przygotował ich na spotkanie z Panem, z Mesjaszem. Zobaczcie, co Jezus mówi o końcu, miłość wielu oziębnie, odwróć się, porzuć Pana. Co mówi o tych, którzy przestali miłować prawdę i wpadli w obłąd? Muszą zginąć, i to nie diabeł ich zabije, tylko Sam Pan. Dlatego ratujmy się w Panu, nie bądźmy lekkomyślni, nie traćmy czasu, nie bawmy się swoim zbawieniem, pilnujmy naszego zbawienia, należmy do Niego w sposób godny. Tak jak się nauczyliśmy, On nas przyjął w miłości, aby nas mieć dla Siebie, a przez to też i dla Ojca.

Jeszcze Ew. Mat. 23 rozdział, od 33 wiersza:

„Weże! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ująć przed wyrokiem gehenny? Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich, niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta, aby obciążyła was cała sprawiedliwa krew, przelana na ziemi - od krwi sprawiedliwego Abła, aż do krwi Zachariasza, syna Bariachiaszowego, którego zabiliście między świątynią, a ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród”.

To samo dzisiaj się dzieje, ludzie mówią: „Nie przestraszysz nas, my się nie boimy Boga, my jesteśmy zbawieni za darmo z łaski, Bóg nas już przyjął i nikt nie jest w stanie zabrać nam naszego zbawienia. Choćbyśmy nawet w grzechach żyli to i tak Bóg musi nas przyjąć, bo jesteśmy Jego synami i córkami”. I tak się umacniają w życiu w grzechu i w odstępstwie i dotarciu do gehenny. I kiedy słyszą poważne Boże zwiastowanie, śmieją się, myśląc, że to jest po prostu zabawa, że ktoś wymyśla utrudnienia, a oni mają to bez utrudnień. Słowo Boże mówi: „Skoro sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to gdzie się znajdzie bezbożny?” A więc, lepiej uczyć się pobożności, lepiej pozwalać, żeby Bóg wprowadzał nas w kosztowność tego kim On jest, lepiej poznawać Go. Tak jak Jezus powiedział: Aby poznali Ciebie jedyne, prawdziwego Boga, Jezusa Chrystusa, którego posłałeś, bo to jest życie wieczne. A więc, wykorzystujmy dzisiaj czas, aby umieć dzisiaj w czasie łaski korzystać z tego oczyszczenia i przyjmowania oczyszczenia, aby Bóg był z nami, tak jak mówi, jeden i ten sam. Bojaźń to nie jest to, że ja jestem przerażony, bojaźń to jest szacunek do tego, co czytam, nie bawię się Słowem Bożym, nie próbuję go układać w swoją układankę cielesności i stworzyć z tego bazę dla swojego głupiego życia. Raczej wolę być uwolniony ze swojego głupiego życia, dzięki Bożemu Słowu, które jest jak miecz obosieczny i aby ono odcinało w nas to, co jest przeszkodą dla Boga, aby być ze mną, czy z tobą. Po to jest to Słowo, aby odcinało to, co Bogu nie podoba się, bo Bóg chce być z nami, Bóg kocha. Powiedzione jest, że posłał Syna

dlatego, że tak umiłował świat, aby w Synu dać ratunek, zbawienie. Ale nie umiłował tak świata, żeby pozwolić Swoim dzieciom żyć dalej w świecie w taki sposób jak żyje świat, ale żyć pośród tego świata dzięki Jego Synowi. Pamiętajmy o tym i niech Duch Boży wprowadza nas w tą kosztowność, w kosztowność krzyża, który jest otwarciem na wąską drogę, bo bez krzyża nie można wejść na wąską drogę. Człowiek musi umrzeć, aby wejść na drogę, którą jest Chrystus Jezus. Najpierw krzyż, potem wejście, ale już jako człowiek uwolniony od starego, aby kroczyć stopami nowego człowieczeństwa, ucząc się Jezusa Chrystusa, poznając Go. Chociaż z bagażem jeszcze pamięci wielu złych rzeczy, ale już tą drogą dzięki Jezusowi. Niech Pan będzie z tymi wszystkimi, którzy poznając Boga, drżą na Jego potężne imię. Dzieła ludzkie mówią o dziełach ludzkich, a dzieła Boże mówią o dziełach Bożych. Oglądamy to, co widzą nasze oczy. Widzimy te burze, kiedy te pioruny strzelają. Widzimy te potężne wichury, widzimy te tajfuny, i kiedy widzimy to wszystko, to pokazuje nam cośkolwiek z mocy Boga Stwórcy. Widoczne dzieło Boże mówi o Bogu, o potędze Jego, o Jego majestacie. Ludzie nie umiłowali Go widząc te rzeczy, ale wpadli w zło i zamienili Boga prawdziwego na jakieś podobizny, które następnie czcząc, myśleli, że te podobizny pozwolą im żyć dalej. Pamiętajmy, wszystko, co uczynił Bóg jest po to, żeby Go móc poznać, On chce być otwartym Bogiem. Usunął tajemnice objawiając nam Syna Swego, abyśmy mając objawienie Syna mogli kosztować z tego w Synu podążania do naszego niebiańskiego, świętego Ojca, jako Jego Boże dzieci. Amen.